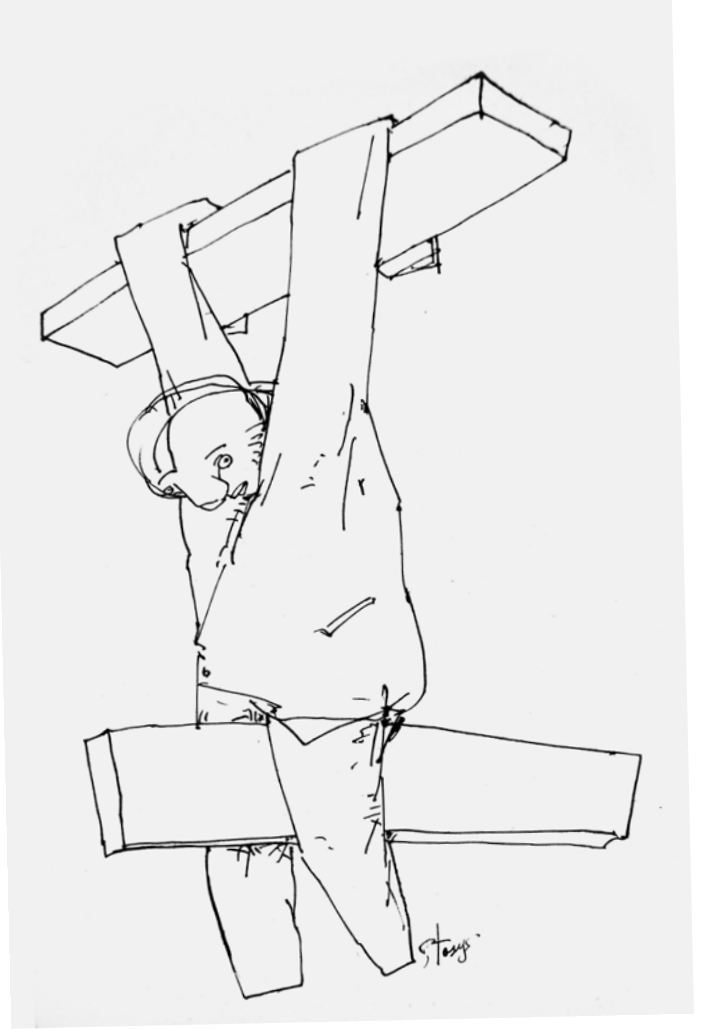


Nic
narracji.
O twórczości
rysunkowej
Stasysa
Eidrigėvičiausa



PIOTR KUŁAK

„Twórczość wszelka rodzi się i dojrzewa w ciszy i odosobnieniu. Wymaga od artysty wyrzeczenia się niemal zakonnego i abnegacji długotrwałej wobec nacisku zewnętrznych faktów. Źródło ma w duszy człowieka – twórcy; karmi on ją sobą, spala się dla niej. Musi być jej wierny za cenę prawdy i całkowitości swego dzieła. Nie znosi ona igraszek i połowierności [...]. Zrodzona z intensywności odczuwania, bogacona materiałem wyobraźni, ujęta w formę przez porządkującą świadomość i wolę – sztuka daje wyraz psychicznej całości artysty – jest owocem jej dojrzałości i pełni”¹. Tak na temat sztuki oraz jej głównych źródeł u progu lat 30. XX wieku pisała krytyczka i historyczka sztuki Nela Samotyhowa. Nie ulega wątpliwości, że ta wypowiedź pozwala zaliczyć ją do grona spadkobierców estetyki romantyczno-młodopolskiej, którzy traktowali sztukę jako efekt rozmaitych reakcji artysty rodzących się w jego umyśle/duszy pod wpływem różnorodnych bodźców uczuciowych. Pomimo że od napisania przywołanych słów niebawem upłynie 100 lat, także w obecnych czasach, jakże odmiennych od tych, w których zostały wypowiedziane, znajdują one odzwierciedlenie w twórczości niektórych artystów. Jednym z nich jest z całą pewnością Stasys Eidrigevičius.

Artystyczny świat

Stasys to twórca wszechstronny. W swej działalności artystycznej wypowiada się za pomocą różnych dziedzin, m.in. grafiki, rysunku, fotografii, malarstwa, performansu czy teatru. Do jednych z nich wraca, z innych rezygnuje, a niektórymi zajmuje się nieprzerwanie. Bogactwo mediów, po które sięga, bynajmniej

nie powoduje, że gdzieś po drodze artysta gubi swój unikatowy język wypowiedzi. Dzieje się wręcz odwrotnie. We wszystkich jego dziełach, bez względu na to, czy są to prace malarskie, grafika, fotografia, czy przedstawienia teatralne, w bardzo wyraźny sposób uwidacznia się jego niepowtarzalny styl. Opracowując własną, oryginalną formułę wypowiedzi, pozostającą niejako na uboczu ówczesnej „produkcji” artystycznej, stworzył jednocześnie swój własny świat. Nie sposób więc nie zgodzić się z Ryszardem Kapuścińskim, który we wstępie do katalogu jednej z wystaw Eidrigevičiusa pisał: „Stasys osiągnął to, o czym marzy każdy artysta – stworzył swój świat”². Świat bardzo spójny, baśniowy, liryczny, pełen metafor, wieloznaczności i niedopowiedzeń. Świat, w którym najważniejszą rolę odgrywa człowiek zarówno jako jednostka indywidualna, jak i społeczna. Owa „człowiekomania”, jak określa swoją fascynację człowiekiem Stasys, wzięła się niewątpliwie z potrzeby wypowiedzenia za pomocą sztuki własnych wewnętrznych doznań, których źródła znajdują się tak w otaczającej artystę rzeczywistości, jak i gdzieś głęboko w jego psychice. Zadanie to z pewnością ułatwia twórcy symboliczno-surrealistyczny język wizualnej wypowiedzi, którym się posługuje. Sztuka Stasysa i stworzony przy jej pomocy świat pozwala dostrzec pewne paralele z twórczością mistrzów, którzy z pasją czerpali inspiracje z własnej wyobraźni. Warto tu wymienić chociażby takie postaci jak: Hieronim Bosch, Pieter Bruegel (starszy), Paul Klee czy Salvador Dalí, których geniusz Eidrigevičius bardzo ceni.

Poza charakterystyczną stroną formalną prac na wykreowany przez niego świat składa się także kilka powtarzających się w wielu jego dziełach motywów. Bez wątpienia należą do nich m.in.: człowiek z walizką, człowiek stojący za płotem, człowiek z twarzą-maską, studnia oraz ptaki. Motywy te wprowadzają do jego twórczości tematy skupione wokół takich stanów emocjonalnych jak: lęk,

¹ Nela Samotyhowa, *A zatem o sztuce*, „Kobieta Współczesna” 1932, nr 28, s. 547.

² Ryszard Kapuściński, *Wprowadzenie*, [w:] *Stasys 50. Wystawa retrospektywna Stasysa Eidrigevičiusa*, Józef Grabski (red.), Kraków 1999, s. 18.



samotność, zagrożenie, nieustanna wędrówka, poczucie ciągłej kontroli. Warto ponownie podkreślić, że wiele z nich opiera się na własnych doświadczeniach życiowych artysty, na które, jak to ujął, „nałożyła się pieczęć cierpienia” i „potrzeba wyśpiewania bólu”³. Niewątpliwie jednym z najsilniej związanych z jego biografią przedstawień jest obraz człowieka za płotem. Po raz pierwszy pojawił się on w 1974 roku, kiedy Stasys odbywał roczną służbę wojskową. Czas spędzony w wojsku Litewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, jak mówi sam twórca, był dla niego dramatem⁴. Wyrazem tej dramatycznej sytuacji stał się ów człowiek stojący za płotem, którym był on sam. Warto jednak podkreślić, że motyw ten, pomimo że ściśle związany był z życiem artysty, niósł za sobą także uniwersalne znaczenie i nie ograniczał się wyłącznie do skomentowania czy zapisania za pomocą języka plastycznego bieżącej sytuacji, w jakiej znalazł się twórca. Człowiek za płotem w artystycznym uniwersum Stasysa stał się symbolem jednostki samotnej, opuszczonej, ciągle obserwowanej, kontrolowanej i uwięzionej. Co warto podkreślić, uwięzionej nie tylko w sensie dosłownym, lecz także metaforycznym. Sam artysta ów motyw wyjaśnia w następujący sposób: „Rysowałem ludziki, zwierzątka, twarze, a wszystko sprowadzało się do jednego tematu: człowieka za płotem. Dosłownie za płotem, bo wiadomo, teren wojskowy był ogrodzony, pilnowany, płot istniał fizycznie, wiązał się z moim życiem wojskowym, ale wiązał się też z życiem całym, za płotem była Litwa. I człowiek ograniczony, opuszczony, niszczone, człowiek przekraczający granice, człowiek granicy nieprzekraczający, człowiek, który godzi się z tym i człowiek, który sprzeciwia się granicom tworząc swój mikroświat”⁵. Z powyższej wypowiedzi jasno wynika, że ów człowiek za płotem był odpowiedzią artysty na życie w systemie totalitarnym. Systemie

nakładającym na jednostkę wiele ograniczeń, które niejednokrotnie bez zaproszenia i zgody wchodziły brutalnie w jej życie.

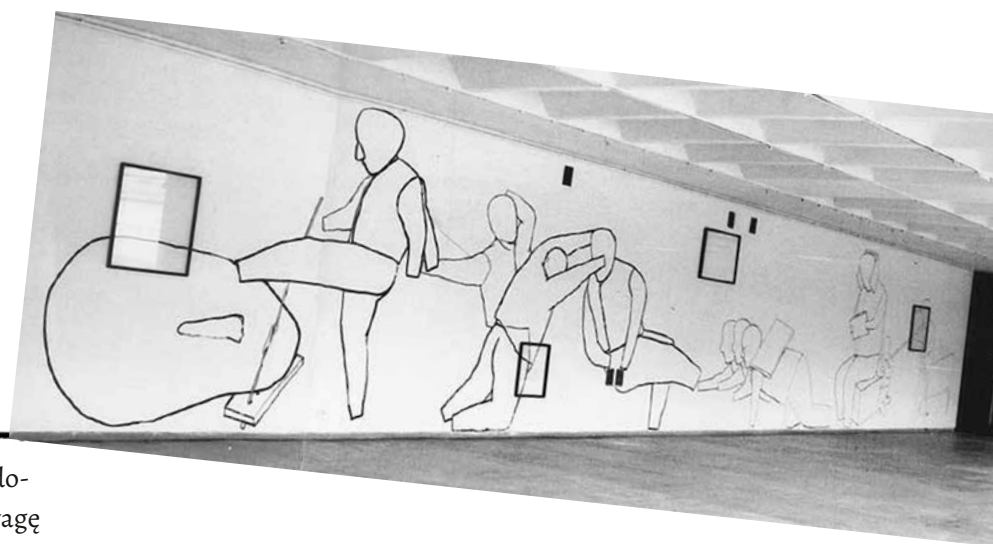
Bogactwo tematów, postaci i motywów pojawiających się w świecie stworzonym przez Stasysa w trafny sposób scharakteryzował Steven Heller na łamach prestiżowego amerykańskiego magazynu „Graphis”. Ten amerykański krytyk o twórczości Eidrigevičiusa i o tym, co komunikują jego prace, w 1986 roku pisał tak: „Naiwny świat sztuki i literatury Stasysa jest nasycony tajemniczymi postaciami, fantomami i duchami, które zamieszkują jego graficzny świat. Dużo łatwiej powiedzieć, czym wizja Stasysa nie jest, niż czym jest. Mimo że na zewnątrz przystaje do europejskiej surrealistycznej tradycji, nie jest to zdecydowanie ortodoksyjny surrealizm w duchu Bretona. Chociaż groteskowy, nie jest straszny i groźny. Choć niekiedy zabarwiony krytycyzmem, nie jest komiczny. Stasys mówi raczej w przytłumionym tonie, z baśniową niewinnością, o samotności, rozpacz i bezsilności artysty”⁶. Jednak czy w pracach Eidrigevičiusa chodzi o samego artystę? Pomimo iż wielu bohaterów prac Stasysa można z całą pewnością uznać za jego alter ego, to nie ulega wątpliwości, że owe Stasysowe „ludziki” to także przedstawienia figury everymana, każdego z nas. Stasys za pomocą swej sztuki wielokrotnie wypowiada się na temat uniwersalnych doświadczeń każdego człowieka, takich jak samotność, niedoskonałość ludzkiej natury, poczucie bezradności, potrzeba wolności oraz życiowego spełnienia. Jednak, co warto podkreślić,

6 Steven Heller, *Stasys Eidrigevičius, „Graphis” 1986*, nr 246. Tłumaczenie fragmentu wypowiedzi przyjętem za Moniką Kuc, zob. Monika Kuc, *Stasys 60*, Warszawa 2011, s. 78.

3 *Moja sztuka powstała z potrzeby wyśpiewania bólu... (Wywiad ze Stasysem)*, rozmawiała Wiesława Wierchow-ska, [w:] *Stasys 50*, dz. cyt., s. 60.

4 Tamże, s. 53.

5 Tamże.



egzystencjalizm w ujęciu Eidrigėvičiusa nie jest bynajmniej zdominowany przez spojrzenie pesymistyczne. Zwróciła na to uwagę już wcześniej Monika Kuc, która spostrzeżenie to ujęła w następujących słowach: „Egzystencjalizm w ujęciu Stasysa mimo wszystko nie jest bez reszty czarny, nasycony uczuciem nicości i pustki, jak u Sartre’a czy Becketta. Świadomość przemijania i śmierci nie niszczy w jego sztuce wiary zarówno w lepszą część ludzkiej natury, jak i w sens jej poszukiwania. Ten rys idealizmu pozostawia wyrazisty ślad. Dlatego przygody bohatera Stasysa zdają się nie kończyć”⁷.

Nić przewodnia

Owe przygody bohaterów, o których pisała Monika Kuc, Stasys z chęcią przedstawiał i nadal przedstawia także za pomocą rysunków. Rysunek, który Eidrigėvičius określa mianem „nici przewodniej”, bez wątpienia jest tą techniką, która nieprzerwanie towarzyszy mu od początku jego działalności artystycznej. O tym, że jest to dla twórcy jedna z najważniejszych form wypowiedzi, świadczą jego słowa: „[...] rysunek po pierwsze towarzyszy mi w poszukiwaniu pomysłu. Zawiera wówczas analizę i emocję, ale staje się też wartością samą w sobie, bo nie starasz się w nim być piękny, miły, elegancki, tylko jesteś wtedy taki, jaki jesteś. Dlatego uważam, że w szkicach i rysunkach jest bardzo dużo artystycznej prawdy”⁸. Twórczość rysunkowa Eidrigėvičiusa jest bez wątpienia bardzo bogata i różnorodna. Nie ogranicza się on wyłącznie do rysowania na papierze. Tworzy rysunki chociażby na folii (np. cykl „Ojciec nasz” prezentowany w Kazimierzu Dolnym w 2001) oraz na ścianach. Rysowanie jako proces artystyczny staje się także tematem jego performansów „Rysowanie i zmywanie” oraz „Dotykając ściany”. Pierwszy z nich prezentował w latach 1996-1997 między innymi w Łodzi, Wilnie, Essen, drugi natomiast w Japonii w 2000 roku.

Swą działalność rysunkową sam twórca dzieli na kilka grup. Do pierwszej zalicza szkice, które mają na celu uchwycenie myśli, pomysłu, ruchu oraz pewnych ulotnych wrażeń. Pomysły utrwalone w szkicach stają się dla niego źródłem do dalszych twórczych poszukiwań. To one wielokrotnie stanowią podstawę dla grafik, rzeźb, instalacji, fotografii czy obrazów. Do drugiej grupy włącza rysunek, którego głównym zadaniem jest poszukiwanie i analiza pomysłu. Tego typu rysunki wykorzystuje na przykład podczas pracy nad plakatem, gdzie, jak mówi, krok po kroku oczyszcza pomysł z tego, co zbędne⁹. Wreszcie trzecia grupa, która interesować będzie mnie najbardziej, to rysunki refleksyjne. Artysta charakteryzuje je w następujący sposób: „(...) gdy w pracowni moje piórko powolutku wędruje po kartce, powstaje rysunek refleksyjny, jak na przykład rysunki dla »Polityki« czy »New York Times’a«. To nie są prace satyryczne, tego nie lubię. Odnoszą się do konkretnego tematu [...]. Wywołane zostają impulsem z prasy czy zachowaniem ludzi. Wtedy reaguję, nie jestem obojętny. Nazywam to »komentarzem szarego dnia«”¹⁰. Powyższy cytat wyraźnie wskazuje, że Stasys jest wnikliwym obserwatorem, czerpiącym inspirację dla swych dzieł także z otaczającego go świata. Jego umysł jest otwarty, nie zmyka się na bodźce i wydarzenia, które dochodzą do niego z zewnątrz. Dzieje się wręcz odwrotnie – artysta chwytą je, poddaje dogłębnej analizie i za pomocą rysunków komentuje. Inspirują go zjawiska różnej natury, np. politycznej, społecznej czy obyczajowej.

⁹ Tamże.

¹⁰ *Mate i duże cuda. Ze Stasysem Eidrigėvičiusem rozmawia Hanna Baltyn*, „Nowe Książki” 2008, nr 9, s. 7.

⁷ Monika Kuc, dz. cyt., s. 27.

⁸ *Rozmowa ze Stasysem*, rozmawiała Monika Kuc, [w:] Monika Kuc, dz. cyt., s. 126.